

S 60.2022.Zk

Szczecin 08.11.2023r.

Postanowienie
o umorzeniu śledztwa

Marek Rabięga- prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie,

po zapoznaniu się z materiałami śledztwa S 60.2022.Zk w sprawie zbrodni komunistycznej, polegającej na przeprowadzeniu przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego - Służby Bezpieczeństwa KWMO w Radomiu - działań operacyjnych polegających na podaniu Antoniemu Jackowi Jerzowi nieustalonych środków farmakologicznych, w celu pozbawienia go życia, w następstwie których to działań w dniu 31.01.1983r. nastąpił zgon pokrzywdzonego,

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,

na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk

postanowił:

umorzyć śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej, polegającej na przeprowadzeniu przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego - Służby Bezpieczeństwa KWMO w Radomiu - działań operacyjnych polegających na podaniu Antoniemu Jackowi Jerzowi nieustalonych środków farmakologicznych, w celu pozbawienia go życia, w następstwie których to działań w dniu 31.01.1983r. nastąpił

zgon pokrzywdzonego, co stanowiło poważną represję polityczną wobec osoby prowadzącej działalność opozycyjną, skierowaną przeciwko panującemu ustrojowi komunistycznemu w Polsce, czym działano na szkodę interesu publicznego oraz interesu prywatnego pokrzywdzonego, a także osób dla niego najbliższych, tj. o czyn z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 231 § 1 kk w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk - wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego.

Uzasadnienie

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie prowadziła śledztwo w sprawie dotyczącej śmierci działacza opozycji antykomunistycznej Antoniego Jacka Jerza.

Postępowanie to wszczęto pierwotnie w dniu 02.02.1983r. i umorzono postanowieniem z dnia 24.02.1983r. wobec braku cech przestępstwa. Śledztwo ponownie podjęto w dniu 24.09.2009r. Jego zakres został poszerzony o inne czyny mogące stanowić zbrodnie komunistyczne. Postępowanie to następnie zakończono w całości, w dniu 31.03.2011r., odnośnie zabójstwa wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu.

Oddziałowa Komisja w Szczecinie podjęła ponownie śledztwo w części dotyczącej zabójstwa, w dniu 25.08.2022r.

W toku niniejszego śledztwa przeprowadzono czynności procesowe mające na celu ustalenie stanu faktycznego i prawnego, w szczególności czy doszło do zabójstwa Antoniego Jacka Jerza oraz czym było planowane wobec niego przez SB KWMO w Radomiu „przedsięwzięcie specjalne”.

Czynności te polegały na: przeprowadzeniu kwerend dotyczących pokrzywdzonego w Oddziałowych Archiwach IPN w Radomiu, Lublinie, Gdańsku, Bydgoszczy, Kielcach, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Rzeszowie, Łodzi oraz Archiwum IPN w Warszawie; przeprowadzeniu kwerend dotyczących

pokrzywdzonego w archiwach zewnętrznych wobec zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej przez specjalistów ds. ekspertyz i opracowań Oddziałowej Komisji w Lublinie i Warszawie; osobistym przesłuchaniu wykonującego prawa pokrzywdzonego Michała J.; ustaleniu i przesłuchaniu żyjącego prokuratora wykonującego czynności w sprawie śmierci Antoniego Jacka Jerza oraz wykonanie kwerend dotyczących pozostałych prokuratorów, w tym uzyskaniu i zapoznaniu się z ich aktami personalnymi; przeprowadzeniu czynności zmierzających do wyjaśnienia wątku udziału Ewy S. w niniejszym zdarzeniu oraz w zdarzeniu związanym ze śmiercią Jana Brożyny, w tym kwerendy ogólnej i tematycznej jej dotyczącej (także jako TW „Karol” - pseudonim Ewy S.). Polegały także na: ustaleniu i przesłuchaniu dalszych świadków mogących posiadać wiedzę w przedmiocie śledztwa, w tym Jacka F. oraz z pomocą Oddziałowych Komisji w Lublinie, Radomiu, Warszawie i Wrocławiu; analizie materiałów ze sprawy dotyczącej planowania podania środków farmakologicznych Annie Walentynowicz; przeprowadzeniu kwerend dotyczących wytypowanych funkcjonariuszy SB KWMO w Radomiu i analizie uzyskanych dokumentów; przeprowadzeniu kwerend dotyczących wszystkich tajnych współpracowników mogących działać w otoczeniu Antoniego Jacka Jerza i ocenie ujawnionej dokumentacji; uzyskaniu materiałów z Archiwum Dokumentów Służby Bezpieczeństwa Państwowego byłej NRD w Berlinie. Czynności służyły także: poszukiwaniu dodatkowej dokumentacji medycznej; uzyskaniu materiałów archiwalnych oraz przesłuchaniu funkcjonariusza prowadzącego TW „Karol” - Wiesława Sz. oraz zbadaniu działalności „specjalnej grupy operacyjnej” pod jego kierunkiem (w kontekście pokrzywdzonego); ujawnieniu i wyjaśnieniu roli funkcjonariusza SB Wiesława Cz. w przekazywaniu polecenia wykonania „przedsięwzięcia specjalnego” i wiedzy o jego treści; uzyskaniu dokumentów dotyczących funkcjonariuszy objętych śledztwem, poddaniu ich analizie, a w razie podstaw także przesłuchaniu. W toku postępowania przeprowadzono ekshumację szczątków pokrzywdzonego i uzyskano opinie antropologiczną i toksykologiczną Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra Jana Sehna w Krakowie oraz wykonano inne czynności.

Dodać należy, iż szereg działań zostało wykonanych już na poprzednim etapie śledztwa i brak było podstaw do kwestionowania ich prawidłowości i poczynionych ustaleń. Z tych względów nie wymagają one ponownego ich opisywania.

Zgromadzony w śledztwie materiał dowodowy dał podstawę do poczynienia następujących ustaleń.

Antoni Jacek Jerz był działaczem opozycyjnym, prowadzącym od 1980r. intensywną działalność skierowaną przeciwko istniejącym, ustrojowym stosunkom politycznym, społecznym i gospodarczym państwa komunistycznego. Z uwagi na prowadzenie tej działalności był objęty wyjątkowo silnym, agresywnym i

wielopłaszczyznowym rozpracowaniem przez organa bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz różnorakimi działaniami, które były wobec niego podejmowane.

W dniu 13.12.1981r. został internowany i był jedną z osób w Polsce, wobec której to bezprawne pozbawienie wolności było utrzymywane najdłużej.

Pomimo próby weryfikacji nie udało się ustalić czy w okresie internowania rozpoczęto przygotowania do jego późniejszego zabójstwa, nie udało się potwierdzić takiego założenia żadnym dowodem, choć było to przedmiotem ustaleń. Tworzone w tym zakresie hipotezy przez wykonującego prawa pokrzywdzonego Michała J. (skądinąd zrozumiałe z uwagi na więzy łączące go z pokrzywdzonym) nie stanowią wiedzy o faktach, a rozważania o możliwych, wyobrażalnych przebiegach zdarzeń. Dotyczy to także pobytu pokrzywdzonego w odosobnieniu, w szpitalu więziennym w Bydgoszczy, w którym pokrzywdzony przeszedł, na własny wniosek (wskazują na to także zeznania świadków i dokumenty), zabieg usunięcia polipa w nosie.

Rzeczywiście pobyt ten nie jest należycie udokumentowany i pomimo usilnych poszukiwań nie udało się odnaleźć odnośnych dokumentów go dotyczących. Nie był on jednakże aż tak utajony, bowiem wskazuje na niego szereg dokumentów. W książeczce zdrowia internowanego znajdują się aż dwie pieczęcie imienne lekarzy, w tym ze szpitala Aresztu Śledczego w Bydgoszczy. Jeden z nich został przesłuchany i potwierdził wskazane w zapisie okoliczności, zeznając jednocześnie, iż w świetle jego przekonania zabieg wykonano w bydgoskim szpitalu, na oddziale laryngologicznym, w warunkach wolnościowych, z użyciem znieczulenia miejscowego. W dokumentach znajdują się także pisma Naczelnika Wydziału V KWMO w Radomiu Jerzego Szumowskiego (zmarł 08.02.1988r.) o wyrażeniu zgody na przewiezienie Antoniego Jacka Jerza do Zakładu Karnego w Bydgoszczy oraz planujące transport ww. z Bydgoszczy do Ośrodka Odosobnienia w Gębarzewie. Nadto, wbrew zeznaniom Ewy J., zezwolono na prowadzenie przez pokrzywdzonego korespondencji zewnętrznej, z tego miejsca (z matką i z żoną; pokrzywdzony wspomina w liście do matki, iż otrzymał od niej list będąc w Bydgoszczy oraz o wysyłce swojego listu). W listach tych nie ocenowano informacji o pobycie w Bydgoszczy, choć korespondencja cenzurze podlegała. W korespondencji tej Antoni Jacek Jerz wskazuje, że czuje się dobrze i jest zadowolony z zabiegu.

Świadek Wiesław M., który przebywał z pokrzywdzonym podczas internowania dodał, iż wyjazd pokrzywdzonego do Bydgoszczy nie był wówczas dla nikogo z osadzonych tajemnicą.

Nienależyta dokumentacja pobytu wynika głównie z faktu, iż zarówno dokumentacja medyczna, jak i dokumentacja więzienna, zostały zniszczone z upływem okresu ich przechowywania (zasadniczo okres 5 letni), znacznie przed rozpoczęciem czynności w tej sprawie. Taka sytuacja jest urzędowo znana, bowiem występuje, w bardzo wielu śledztwach Komisji. Choć poszukiwanie przeprowadzono

w pełnym zakresie, zakończyło się ono wynikiem negatywnym. Dokumentacja dostępna pozwala jednak na stwierdzenie, z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż Antoni Jacek Jerz przebywał w Areszcie Śledczym w Bydgoszczy, zaś sam zabieg został przeprowadzony w Szpitalu w Bydgoszczy (używanie w jednym z pism określenia Zakład Karny jest prawdopodobnie brakiem precyzji wypowiedzi).

Sprawdzenia w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej przesłuchanego lekarza nie wykazały istnienia żadnych dokumentów wskazujących na jego powiązania z organami bezpieczeństwa PRLu.

Za potwierdzone uznać natomiast należy, iż ogólnie w okresie pozbawienia wolności Antoni Jacek Jerz interesował się kwestiami różnych religii, duchowości, metafizyczności, co i potwierdzają świadkowie z nim przebywający, jak również sporządzane własnoręcznie zapiski. Także niewątpliwie okres ten wpłynął niekorzystnie na jego zdrowie fizyczne i psychiczne.

Natomiast ustalenie na tej podstawie – czego domagał się wykonujący prawa pokrzywdzonego - czy i z jakich przyczyn, w okresie tym nastąpiły u Antoniego Jacka Jerza „zaburzenia świadomości”, nie ma znaczenia dla zakresu prowadzonych czynności. Brak jest również środków dowodowych, aby ustalić to z pewnością wymaganą w procesie karnym. O takich okolicznościach może wypowiadać się bowiem jedynie zespół co najmniej dwóch biegłych psychiatrów, na podstawie dokumentacji medycznej (której praktycznie nie ma) i po przeprowadzeniu badania danej osoby. Przy istniejącym stanie dowodowym, nie sposób byłoby także wykazać jakiegokolwiek związku przyczynowego, pomiędzy takimi zaburzeniami psychicznymi, a przestępstwem będącym przedmiotem śledztwa, tj. spowodowaniem u pokrzywdzonego zaburzeń somatycznych, skutkujących śmiercią.

Bezsporne jest natomiast, że w dniu 03.12.1982r. kpt Wiesław Mosek (funkcjonariusz Wydziału III SB KWMO w Radomiu zajmujący się rozpracowaniem pokrzywdzonego) sporządził notatkę urzędową dotyczącą zasadności zwolnienia Antoniego Jacka Jerza z internowania i objęcia go kontrolą operacyjną. Notatce nadano klauzulę „tajne”. Na jej końcu, mjr Marian Cz. (zastępca Naczelnik III Wydziału; autorstwo tego zapisku zostało ustalone dopiero na obecnym etapie śledztwa) naniósł zapisek z propozycją, sporządzenia wniosku o uchylenie internowania. Na notatce tej płk Stefan O. – szef radomskiego SB – uczynił niedatowany zapisek, na drugiej stronie u dołu po lewej, krytycznie oceniający przedstawione argumenty. Jednakże na notatce tej jednocześnie, na pierwszej stronie, w lewym górnym rogu, znajduje się zapisek O., datowany na 07.12.1982r. z poleceniem o treści „*Wniosek o zwolnienie akceptuję. Ze względu na brak materiałów do wszczęcia postępowania karnego istnieje konieczność [wyraz podkreślony - dopisek prok.] zwolnienia J.J z internowania. Wydział III jest zobowiązany opracować*

plan oper. zabezp. dopływu informacji o J.J. po jego powrocie z internowania, a ponadto przygotować przedsięwzięcie specjalne, które zleciłem nacz. Wydz. III około 2 tygodnie temu” Dalej znajduje się podpis nieczytelny i data „7.12.82.”. Z kolei w prawym górnym rogu pierwszej strony znajduje się zapisek „T. Mosek do realizacji” , sporządzony przez, jak ustalono, Mariana Cz. [J.J. oznacza Jacek Jerz – bowiem ówczesnie pokrzywdzony nie używał swojego pierwszego imienia Antoni; zachowano oryginalną pisownię].

Autor notatki Wiesław Mosek zmarł 04.10.1998r. Nie żyje także Tadeusz Żabiński, naczelnik Wydziału III SB KWMO, któremu zlecono „przedsięwzięcie specjalne” (zmarł w 08.07.2000r.).

Przesłuchania Mariana Cz. i Stefana O. nie wniosły istotnych informacji. Pierwszy, jak i drugi, zasłonili się głównie niepamięcią, zaprzeczając aby polecenie dotyczyło działań niezgodnych z ówczesnym prawem. Nadto Marian Cz. wskazał, iż prawdopodobnie tylko w zastępstwie Naczelnika Żabińskiego, formalnie przekazał polecenie przełożonego, do dalszej realizacji, ale nie znał jego treści.

Wiarygodności tych zeznań, choć budzą one zasadnicze wątpliwości, nie zdołano zweryfikować, wobec wyczerpania źródeł dowodowych.

Należy pamiętać też, iż w tym czasie władze komunistyczne planowały „zawieszenie” stanu wojennego (co nastąpiło 31.12.1982r.) i do tego czasu zamierzały zwolnić wszystkich internowanych. To może sugerować, iż pomimo krytycznej oceny argumentów zawartych w notatce, Stefan O. zaakceptował wniosek o zwolnienie wiedząc, iż musi to nastąpić. Stąd też zapewne podkreślił na zapisku wyraz *konieczność*.

Antoni Jacek Jerz został zwolniony z internowania w dniu 18.12.1982r.

Bardzo szerokie kwerendy archiwalne, przesłuchanie Stefana O., przesłuchanie nowego ustalonego świadka Mariana Cz., który uczestniczył w przekazywaniu polecenia, dokonanie oględzin setek jednostek archiwalnych, obejmujących całość dokumentów mogących dotyczyć Antoniego Jacka Jerza, niestety nie doprowadziły do ustalenia czym miało być „przedsięwzięcie specjalne” wobec pokrzywdzonego. Nie pozwoliły na to także przesłuchania przewijających się w sprawie, żyjących funkcjonariuszy KWMO/WUSW w Radomiu, różnych wydziałów (w tym Wydziału III).

Bez wątplenia musiało ono wykraczać poza standardowe podejmowane wobec niego działania, choć te same w sobie obejmowały już cały konglomerat działań. Pewne kierunki można wysnuć ze sporządzonego w dniu 14.12.1982r. przez Wiesława Moska planu czynności operacyjnych oraz pisma Stefana O. do Dyrektora Departamentu III MSW z dnia 21.12.1982r., jednakże są to tylko hipotezy, których nie zdołano dowieść i uszczegółwić. Podkreślić należy, iż żaden z dokumentów

poddanych analizie w toku śledztw, nie zawiera choćby sugestii wskazujących na planowanie czy podjęcie działań mających na celu pozbawienie życia Antoniego Jacka Jerza.

Natomiast jest bardzo wątpliwe, aby właśnie ono („przedsięwzięcie specjalne”) miało być poleceniem podania Antoniemu Jackowi Jerzowi środków farmakologicznych (lub jakichkolwiek innych działań mających pozbawić go życia) z uwagi na fakt, iż zostało naniesione na dokumencie posiadającym klauzulę zaledwie „tajne”. Planowanie czy też polecenie tak daleko przestępczych działań niewątpliwie mogłoby znaleźć się wyłącznie na dokumentach o najwyższym stopniu utajenia (wówczas „tajne specjalnego znaczenia”) i to dodatkowo z ograniczonym zasięgiem adresatów. Nic na takie ograniczenia nie wskazuje, a na piśmie znajduje się dodatkowo prezentata Wydziału Śledczego, datowana na 8.12.1982r., zatem już po sporządzeniu zapisku zawierającego zalecenie przygotowania „przedsięwzięcia specjalnego”. Tymczasem wydziały śledcze KWMO, to jedne z najmniej utajonych wydziałów Służby Bezpieczeństwa, często prowadzące jawne czynności procesowe (choć oczywiście funkcjonariusze tego wydziału także mieli dostęp i otrzymywali informacje opatrzone najwyższą klauzulą tajności). Co więcej klauzula taka (wyższa niż „tajne”) nadawana była znacznie mniej agresywnym działaniom funkcjonariuszy безпеki (np. podsłuchy pokojowe, tajne przeszukania, obserwacja). Wnioski powyższe potwierdza nie tylko znajomość funkcjonowania mechanizmów безпеki, ale i racjonalne rozumowanie.

Notatka trafiła do Wydziału Śledczego KWMO w Radomiu, albowiem wobec przyjętej pragmatyki te właśnie wydziały zajmowały się sporządzaniem projektów decyzji w przedmiocie internowania (zastosowania lub uchylenia). Naczelnikiem Wydziału Śledczego KWMO w Radomiu był w tym czasie Kazimierz Rojewski, który zmarł 06.11.2020r.

Należy dodać, iż w terminologii organów bezpieczeństwa nie istniała jednolita definicja tego, jakie działania należy określić mianem „specjalnego”. W materiałach zgromadzonych w śledztwie określa się nim także takie działania jak: założenie podsłuchu w mieszkaniu; kontrolę korespondencji, czy tajne filmowanie, przeprowadzone przez funkcjonariusza lub tajnego współpracownika.

W dniu 31.01.1983r. Antoni Jacek Jerz powrócił do Radomia z pracy, jaką świadczył w Kielcach ok. godz. 19.00. Był to ostatni dzień jego pracy, bowiem został zwolniony, prawdopodobnie na skutek machinacji Służby Bezpieczeństwa. Na dworcu PKP w Radomiu miał spotkać się z Ewą S., będącą tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Karol”. Powyższy fakt wskazuje jednakże tylko i wyłącznie jeden świadek - Jacek F. Analiza uzyskanych zeznań prowadzi do wniosku, iż wszystkie inne przekazy o tym spotkaniu mają źródło właśnie w jego relacjach, przekazywanych innym osobom.

Świadka Jacka F. zdołano przesłuchać, bowiem wykonujący prawa pokrzywdzonego Michał J. ustalił i udostępnił prokuratorowi jego numer telefonu. W zeznaniach podtrzymał on swoje wcześniejsze oświadczenia, iż Ewa S., w rozmowie z nim, jaka miała miejsce po śmierci Antoniego Jerza, sama przyznała się do takiego spotkania, podczas którego miała być spożywana herbata. Ta ostatnia okoliczność utrudnia przyjęcie za prawdopodobną chęć ukrycia faktu spotkania, podczas którego miałyby dojść do podjęcia działań noszących znamiona przestępstwa. Po latach Jacek F. skojarzył, że skoro Ewa S. miała być wykorzystana do podania Annie Walentynowicz środka „furosemid” (fakt planowania wykorzystania Ewy S. do takiej akcji Służby Bezpieczeństwa jest niewątpliwy), to zapewne mogła zostać wykorzystana także do otrucia Antoniego Jacka Jerza. Świadek poza tokiem rozumowania, pozwalającym na wysnucie takiej hipotezy, nie miał wiedzy o tym czy rzeczywiście podczas tego spotkania mogło dojść do podania Antoniemu Jackowi Jerzowi, w jakiejś formie substancji zewnątrzpochodnej, bez jego wiedzy. Nadto zeznań świadka nie zdołano potwierdzić żadnymi innymi dowodami. Przesłuchanie wskazanego przez Jacka F. świadka nie wniosło nowych informacji do sprawy (częściowo zeznania te były odmienne). Podkreślić zatem należy, iż przy przyjęciu, że takie spotkanie Ewy S. z Antonim Jackiem Jerzem miało miejsce (z tej racji, że oboje prowadzili działalność opozycyjną, nie było ono niczym nadzwyczajnym), to w toku śledztwa nie zdołano uzyskać żadnego dowodu wskazującego, iż do spożywanych przez Antoniego Jacka Jerza napojów lub posiłków (o ile takie spożywanie miało miejsce) dodano jakiegokolwiek środki farmakologiczne lub inne mające wpłynąć na stan jego zdrowia.

Nie potwierdziły się także inne okoliczności wskazane przez świadka Jacka F., jak choćby udział Ewy S. w zabójstwie Jana Brożyny, który z zabezpieczonych dokumentów nie wynika. To nakazuje ostrożność w ocenie zawartych w zeznaniach treści.

Przesłuchanie Ewy S. nie wniosło nic do ustaleń faktycznych. Zasłoniła się ona niepamięcią. Zeznania te budzą oczywiste wątpliwości co do ich wiarygodności, jednakże przyjęta treść, wobec braku innych źródeł dowodowych, nie pozwala na ich procesowe zweryfikowanie.

Następnie z dworca Antoni Jacek Jerz udał się do swojego mieszkania, gdzie przebywała jego żona Ewa J., a od godziny ok. 20.00 także teść Remigiusz Szymański. W trakcie rozmowy z teściem, podczas wspólnego spożywania herbaty, pokrzywdzony osunął się bezwładnie na podłogę, co świadek ocenił jako kłopoty z sercem jako, że sam przeszedł dwa zawały.

Pokrzywdzonemu dość szybko, jak na ówczesne standardy, została udzielona pierwsza pomoc medyczna przez zaprzyjaźnionych lekarzy – sąsiadów, a następnie przez lekarza pogotowia ratunkowego. Pierwszy zespół przybył w stosunkowo

niedługim czasie, od wezwania (w pierwszej kolejności został wezwany przez żonę pokrzywdzonego mieszkający w pobliżu lekarz Andrzej U., następnie lekarze państwo L. i dopiero pogotowie ratunkowe). Fakt przybycia pierwszego zespołu pogotowia bez defibrylatora, nie wynika z żadnego pierwotnego dowodu, ani zeznań lekarzy obecnych na miejscu. Pojawia się on dopiero w zeznaniach Ewy J. w 2007r. Treść zeznań pozostałych świadków sugeruje użycie tego urządzenia już przez pierwszy zespół ratunkowy. Faktem natomiast jest, iż został wezwany jeszcze jeden zespół ratowniczy z lekarzem anesteziologiem. Jednak nawet jeśli pierwszy zespół ratowniczy nie posiadał defibrylatora, to nie sposób przypisać tej sytuacji cech umyślności, zwłaszcza w 1983r.

Pomimo podjętych czynności leczniczych reanimacja okazała się bezskuteczna.

Antoni Jacek Jerz zmarł w dniu 31.01.1983r. ok. godz. 22.00.

Przybyły na miejsce, prawdopodobnie w ramach dyżuru zdarzeniowego, prokurator (wówczas asesor) Sławomir J., w asyście plutonowego Ryszarda Walczaka (zmarł 30.01.2022r.) z KRMO w Radomiu odstąpił od sekcji zwłok, opierając się na karcie zgonu wystawionej przez lekarza pogotowia, iż przyczyną był „ostry zawał serca”. Taką też informację zawarł w sporządzonej przez siebie notatce z dnia 31.01.1983r.

Na miejscu zdarzenia nie było prokuratora Zbigniewa Stojaka (prowadzącego następnie śledztwo). Naprowadzane na tę okoliczność, przez wykonującego prawa pokrzywdzonego dowody, nie pozwalają na ustalenie tej okoliczności. Zeznanie złożone przez Mariannę B. (lat 87), w tym zakresie, nie zasługują na wiarę z dwóch powodów. Sprzeczności z bardziej wiarygodnymi zeznaniami i zasadami logicznego myślenia. Świadek ta zeznała bowiem, iż była w mieszkaniu pokrzywdzonego i w drzwiach minęła się ze znanym jej osobiście prokuratorem Stojakiem. Jednocześnie podała, iż w mieszkaniu tym była za dnia, na pewno nie w nocy, zatem musiał to być dzień następnny po zgonie (który nastąpił gdy było już ciemno). Świadek podała ponadto, iż w mieszkaniu zastała zwłoki leżące na podłodze w pokoju. Trudno jednak tę okoliczność potraktować za wiarygodną, bowiem nie sposób przyjąć, aby rodzina przez okres kilkunastu godzin pozostawiła zwłoki swojego najbliższego na podłodze.

Także świadek Bronisław K. wskazał, iż będąc w mieszkaniu widział zwłoki leżące na tapczanie, a był tam w nocy, niedługo po zgonie i wyraźnie zeznał, iż nie było tam prokuratora. Z kolei widział tam świadka B., która zaprzeczyła, aby w mieszkaniu była nocą.

Ponadto świadek Marianna B. zeznała, iż już po minięciu w drzwiach mieszkania prokuratora Stojaka, wewnątrz mieszkania spotkała świadka Andrzeja S. Pozostaje to jednak w sprzeczności z jego zeznaniami, w których wskazał, iż nie było go w mieszkaniu w czasie gdy jednocześnie był tam prokurator, bowiem będąc wówczas

poszukiwany, obawiał się zatrzymania. Argument ten ocenić należy jako logiczny i racjonalny. Co więcej świadek S. był tam tylko w czasie reanimacji i pobytu lekarzy pogotowia, po czym jak zeznał mieszkanie opuścił i ukrywał się, aż do pogrzebu. Nie wspominał on z kolei o pobycie świadka B. w mieszkaniu. Zeznania świadka B. wskazują, iż zarówno pan Stojak jak i pan S. musieliby przebywać razem w mieszkaniu i to już dnia następnego, po zgonie. Wydaje się, iż sytuacja ta nie mogła mieć miejsca, jeśli zważy się na okoliczność poszukiwania świadka S. przez funkcjonariuszy.

Również Ewa J. składając zeznania podała, iż ten sam prokurator, który był na miejscu zgonu w nocy, w dniu 02.02.1983r. poinformował ją, że zostanie jednak przeprowadzona sekcja, od której wcześniej odstąpiono. Tym prokuratorem musiał być zatem Sławomir J. Nie wspomina też o wizytach innych prokuratorów, choć z dokumentacji wytworzonej przez SB może wynikać, iż niektórych znała osobiście.

Zbigniew Stojak zmarł 26.06.2002r. zatem nie jest możliwe jego przesłuchanie i podjęcie próby wyjaśnienia sprzeczności w zeznaniach świadków.

Natomiast w toku niniejszego śledztwa ustalono, iż mogło dojść do manipulacji z dokumentami medycznymi.

Mianowicie przesłuchany, na obecnym etapie śledztwa prokurator Sławomir J. potwierdził prawdziwość sporządzonej przez siebie notatki, w tym informacji jakie w niej zawarł, o wpisie w kartę zgonu przyczyny jako „ostry zawał serca”, co było powodem odstąpienia przez niego od sekcji, choć zaznaczył, iż samych czynności nie pamięta. Ponieważ jednak w dniu 01.02.1983r. zastępca Komendanta ds. SB KWMO w Radomiu Stefan O. zawniósł do Prokuratora Wojewódzkiego w Radomiu o przeprowadzenie sekcji, obawiając się wykorzystywania śmierci działacza przez opozycję, podjęto działania mające na celu jej wykonanie. Potwierdzają to także zeznania zastępcy naczelnika III Wydziału KWMO w Radomiu (Edwarda K.) wskazującego, iż to ze strony SB podjęto działania, aby sekcja została wykonana. Miała ona na celu uzyskanie dokumentów wskazujących, iż za zgonem Antoniego Jacka Jerza nie stała ta służba. Z kolei zabezpieczona, dopiero na obecnym etapie śledztwa, karta zgonu wskazuje, iż wpisano w niej „*śmierć nagła, zawiadomić prokuraturę*”. Takie też rozpoznanie wskazała, dwukrotnie przesłuchana (w tym przez prokuratora Komisji) lekarz pogotowia Elżbieta P., która kartę tę wystawiła.

Możliwe są zatem dwie wersje, iż karta pierwotna została podmieniona na potrzeby uzasadnienia przeprowadzenia sekcji albo, iż to prokurator Sławomir J., jako niedoświadczony pracownik (pracę, jako asesor, w Prokuraturze Rejonowej w Radomiu rozpoczął 01.01.1983r.) nie zweryfikował do końca treści karty i stąd podjął decyzję o odstąpieniu od sekcji, która później została zmieniona, w oparciu o, od początku, wypisaną kartę zgonu, w której nie było wskazanej jego przyczyny.

Obecnie nie jest możliwe rozstrzygnięcie tej kwestii. Jedyne z doświadczenia zawodowego można wskazać, iż niedoświadczony asesor mógł popełnić na miejscu zdarzenia nagłego błąd, zaś lekarze pogotowia z reguły w sytuacjach analogicznych zachowują ostrożność i przyczyny zgonu nie wskazują. Zwarzyć wreszcie należy, iż do sekcji doszło, a zwłoka dwóch dób nie mogła mieć istotnego znaczenia dla jej ustaleń. Ponieważ badań toksykologicznych nie zlecano, zatem opóźnienie nie mogło mieć na celu uniknięcie wykrycia czegoś, czego w ogóle nie zamierzano poszukiwać.

Z pewną dozą ostrożności można także stwierdzić, iż gdyby Służba Bezpieczeństwa podała pokrzywdzonemu substancję zewnątrzpochodną mającą wpływ na jego zdrowie, sekcją taką nie byłaby zainteresowana i to nawet w sytuacji gdyby miała wpływ na uzyskane wyniki. Znacznie łatwiej było zaniechać dowodu w postaci sekcji i przyjąć, w oparciu o kartę zgonu, przyczynę jako ostry zawał serca (przyjmując, iż taka rzeczywiście była tam wpisana), niż fałszować kolejne dokumenty lub ich treść - kartę zgonu, zeznania lekarza pogotowia (lekarz ta została przesłuchana także w 1983r.), ustalenia biegłych z Zakładu Patomorfologii. Nadto fałszowanie karty zgonu o tyle nie miałoby sensu, iż gdyby wpisano w niej „ostry zawał serca” to dodatkowo wspierałoby to ustalenia sekcji, dowodząc naturalnej przyczyny zgonu. Należy bowiem wyraźnie podkreślić, iż prokurator nie był wówczas (i nie jest obecnie) związany treścią karty zgonu, jeśli uzna, iż sekcję zwłok należy jednak przeprowadzić. Służba Bezpieczeństwa mogła zatem uzyskać taką decyzję prokuratora niezależnie od treści karty zgonu.

Z drugiej strony niewskazanie przyczyny uzasadniało jej zarządzenie w istotnym stopniu, choć bynajmniej nie obligatoryjnie (przesłanki zarządzenia sekcji zwłok określał art. 188 kpk/69, w brzmieniu niezmienionym do obecnego art. 209 kpk). Wówczas SB było zainteresowane wynikiem sekcji, co i wynika wprost z zabezpieczonych dokumentów i zeznań. Pomimo, iż nie zlecono badań toksykologicznych, opóźnienie sekcji, mogłoby stanowić potencjalne zabezpieczenie przed ewentualnym wykryciem substancji zewnątrzpochodnych. Wersja ta wydaje się mniej prawdopodobna, ale także możliwa.

Ogólnopolskie sprawdzenia przeprowadzone w zasobie archiwalnym IPNu nie wykazały powiązań Elżbiety P. z organami bezpieczeństwa PRLu.

Faktem pozostaje, iż sekcja została przeprowadzona, a jej wyników nie sposób zakwestionować. Wskazać bowiem należy, iż na poprzednich etapach śledztwa uzyskano aż dwie opinie biegłych z zakresu medycyny, z dnia 11.01.2010r. i z dnia 28.03.2011r., z których żadna nie zakwestionowała ustaleń przeprowadzonej sekcji, w tym ustaleń dotyczących przyczyn zgonu Antoniego Jacka Jerza. Należy dodać, iż przeprowadzenie badań i uzyskanie wyników równie szczegółowych jak podczas sekcji zwłok jest obecnie, z przyczyn oczywistych, niemożliwe.

W sekcji tej i w wymienionych opiniach przyjęto, iż przyczyną zgonu był zawał serca - ostra niewydolność wieńcowa w przebiegu miażdżycowo zwężonych naczyń wieńcowych (lewych krańcowo). Jak wynika z opinii uzyskanych przez Komisję (a częściowo z wiedzy powszechnie znanej) jest to bardzo częsta przyczyna zgonów mężczyzn w wieku zbliżonym do pokrzywdzonego, zaś przeprowadzone kilka miesięcy wcześniej badanie EKG (nawet z użyciem dzisiejszych urządzeń) takowej zmiany chorobowej mogło nie wykazać. Zważyć należy na zeznania Ewy J., która wskazała, że zabieg usunięcia drugiego z polipów nie mógł być wykonany ze znieczuleniem ogólnym, właśnie wobec „wyników EKG”. Także przesłuchanie brata pokrzywdzonego Wiesława J., przeprowadzone przez prokuratora Komisji, wskazuje na pewne symptomy choroby wieńcowej u Antoniego Jacka Jerza. Również świadek Wiesław M. zeznał, iż osobiście był świadkiem kłopotów pokrzywdzonego z sercem, jeszcze przed wyjazdem Antoniego Jacka Jerza z aresztu w Kielcach do Bydgoszczy, na zabieg związany z usunięciem polipów. Nadto pokrzywdzony był dodatkowo w grupie ryzyka z uwagi na palenie dużej ilości papierosów, permanentny stres i wysiłek związany z codziennymi dojazdami do pracy (część tych czynników wywołana działaniami SB, o czym jeszcze poniżej).

Nie potwierdziły się naprowadzane przez Michała J. okoliczności dotyczące wpływania na skład zespołu mającego wykonać sekcję, a świadkowie, na których powołuje się ww. zaprzeczają podawanym przez niego okolicznościom. Brak jest także dowodów, aby na skład ten wpływali funkcjonariusze.

Biegła Irmina B. została przesłuchana przez prokuratora Komisji i podtrzymała swoje ustalenia, wykluczyła jakiegokolwiek manipulację, czy naciski, wyjaśniając także kwestię wydzieliny z ust i nosa Antoniego Jacka Jerza zaobserwowaną przez świadków udzielających pierwszej pomocy (objaw taki może występować podczas niewydolności krążeniowo - oddechowej). Przesłuchanie przez prokuratora Komisji obducent Irminy B. nie zrodziło wątpliwości co do prawidłowości i rzetelności przeprowadzenia sekcji oraz wyciągniętych wniosków.

Ponadto w badaniach brał udział Witold Hański (nie żyje), poprzez badanie wycinków histopatologicznych, których wyniki mają znaczenie dla rezultatów całej sekcji (zwłaszcza w sytuacji ustalonej przyczyny zgonu). Wyniki badań histopatologicznych jednoznacznie korespondują z wynikami pozostałych badań.

Przeprowadzone sprawdzenia zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej nie wykazały dokumentów świadczących o związkach ww. biegłych – Witolda Hańskiego i Irminy B., Wiesława J. jak i Wiesława M., ze Służbą Bezpieczeństwa PRLu.

Brak jest zatem dowodów, aby ktokolwiek wpływał na skład zespołu sekcyjnego. Sekcję wykonali biegli lekarze zatrudnieni w Zakładzie Patomorfologii w Radomiu,

będący uprawnionymi do tego pracownikami i posiadającymi stosowną wiedzę specjalistyczną.

Dodać tu należy, iż fakt występowania wydzielin z ust, przytaczany jako nietypowa reakcja na reanimację, wskazany został przez lekarzy (ortopedę) Andrzeja U., który udzielał pierwszej pomocy. Jednak tylko przez wykonującego prawa pokrzywdzonego łączony jest z otruciem jego ojca. Żaden z pozostałych świadków w zeznaniach podobnych związków przyczynowych nie przyjmował. Lekarz Andrzej U. podczas przesłuchania w 2009r. wyraźnie zastrzegł, że nie miał doświadczenia w akcjach reanimacyjnych i nie mógł się wypowiadać na temat typowości objawu w postaci wydzielin z ust. Z kolei lekarz Julia L. (także uczestnicząca w akcji reanimacyjnej) podała, iż takiej wydzielinie nie pamięta, ale jako że wielokrotnie uczestniczyła w akcjach reanimacji dzieci, wiedziała z doświadczenia, iż takie objawy czasami występują (wydzieliną ta występowała i był to między innymi powód wykonania intubacji).

Z drugiej strony ustaleń co do poprawności wyników sekcji, pozostają zeznania świadków jak choćby Jana R., który fakt otrucia Antoniego Jacka Jerza wywodzi z oświadczeń swojej matki, która widziała twarz zmarłego w kostnicy i doszła do takiego przekonania po jej kolorze. Dodać można, iż nie miała wykształcenia medycznego, ale dla świadka była osobą kompetentną.

Natomiast potwierdziły się ustalenia, iż absolutnie karygodnym było przesłanie próbki krwi do badań z tak znacznym opóźnieniem, które całkowicie wykluczyło prawidłowość uzyskanych wyników badań. Nie sposób jednak obecnie ustalić czy nastąpiło to celowo - aby ukryć jakieś fakty - czy poprzez niedbalstwo prokuratury, dysponującej już wynikami sekcji, wskazującymi na zgon naturalny. Ewentualną odpowiedzialność za powyższe zaniedbanie lub celowe działanie ponosi prokurator Zbigniew Stojak, jako prowadzący postępowanie, który nie żyje.

Zaznaczyć jednak trzeba, iż nie wydaje się prawdopodobne, aby późne przesłanie próbki do badań mogło zmierzać do ukrycia wyników, pod kątem badań toksykologicznych, bowiem takich nie zlecono. Samo zaś badanie krwi/moczu na zawartość alkoholu może umożliwić wykrycie wyłącznie związków lotnych (nawet obecnie, a tym bardziej stosowanymi wówczas metodami Widmarka i ADH). Badanie takie nie pozwoliłoby na uzyskanie wyników co do innych substancji (np. leków, trucizn, metali).

W toku śledztwa natknięto się również na dokumenty dotyczące specjalnej grupy operacyjnej w SB KWMO w Radomiu przy Wydziale III A.

Mianowicie we wrześniu 1981r. powołano specjalną grupę operacyjną do rozpracowania „ekstremalnych” działaczy Solidarności. Do kierowania grupą powołany został por. Wiesław Sz. – kierownik sekcji IX Wydziału, będący

jednocześnie oficerem prowadzącym, w okresie 1979-1987, tajnego współpracownika Ewę S. Wiesław Sz. był także jednym z funkcjonariuszy przewidzianych do kombinacji operacyjnej mającej polegać na podaniu Annie Walentynowicz środka farmakologicznego pod nazwą „furosemid”.

Odnosnie funkcjonowania tej grupy przeprowadzono poszukiwanie dokumentów, uzyskano opinie specjalisty ds. ekspertyz i opracowań, zapoznano się z dokumentami dotyczącymi Wiesława Sz. oraz przesłuchano go. Przeprowadzone czynności nie doprowadziły jednakże do uzyskania żadnych dowodów pozwalających na stwierdzenie, aby w ramach działalności tej grupy podejmowano jakieś działania wobec Antoniego Jacka Jerza.

Jedyne co można wskazać to, iż jak wynika z notatki datowanej na 23.10.1981r., stanowiącej relację z wizyty funkcjonariuszy MSW w Radomiu, przygotowujących akcję wobec Anny Walentynowicz, Wiesław Sz. był wówczas w posiadaniu „furosemidu”. On sam w wyjaśnieniach złożonych przed Sądem Okręgowym w Warszawie, w swojej sprawie, okolicznościom tym zaprzeczał. Przesłuchany do niniejszej sprawy i na obecnym etapie śledztwa zaprzeczył, aby prowadził lub zlecał jakiegokolwiek działania wobec Antoniego Jacka Jerza. Tych zeznań nie zdołano zakwestionować dokumentami, pomimo przeprowadzenia pełnych kwerend archiwalnych, ani zeznaniami świadków.

Ponowione kwerendy archiwalne obejmujące Ewę S. nie przyniosły nowych ustaleń w sprawie. Nie naprowadziły na żaden dowód, który pozwalałby na weryfikację w zakresie stanu faktycznego, w tym zeznań Jacka F.

Czynnościami objęto także 33 tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa (wszystkich jakich zdołano ustalić), udzielających informacji o Antonim Jacku Jerzu. Czynności te nie doprowadziły do uzyskania przydatnych dowodów, które mogłyby wspierać hipotezę o podaniu Antoniemu Jackowi Jerzowi środków farmakologicznych (innych) wpływających na jego zdrowie (planowaniu lub podjęciu takich działań). Większość podejmowanych przez nich zadań było o charakterze informacyjnym.

W postępowaniu uzyskano również i zapoznano się z aktami osobowymi i dokumentami dotyczącymi funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i prokuratury występujących w sprawie. Czynności te nie doprowadziły do uzyskania nowych dowodów.

Ustalono nadto, iż dokumenty po służbie bezpieczeństwa byłej NRD Stasi zawierają wyłącznie zapisy ewidencyjne dotyczące Antoniego Jacka Jerza. Informację tę uzyskano tylko dzięki wysiłkom podejmowanym przez wykonującego prawa

pokrzywdzonego Michała J., bowiem strona niemiecka odmówiła udzielenia informacji, na potrzeby toczącego się śledztwa.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż wiele osób mogących posiadać wiedzę odnośnie zakresu śledztwa (poza powyżej wymienionymi), a także wskazywanych przez wykonującego prawa pokrzywdzonego jak Naczelnik Wydziału II Departamentu II MSW Waclaw Król; Jerzy Banach z Biura śledczego MSW; Tadeusz Tomporski – zastępca Naczelnika Wydziału IV; nadzorujący z ramienia MSW rozpracowanie Kazimierz Ołtowski; Tadeusz Dąbkowski - Naczelnik Wydziału III KWMO w Radomiu; Naczelnik Wydziału V KWMO w Radomiu Jerzy Szumowski; Józef Świątek – Naczelnik Wydziału Inspekcji KWMO w Radomiu czy Dariusz Próchenko – inspektor w Wydziale V KWMO w Radomiu nie żyją.

Najistotniejszym dowodem jaki przeprowadzono, na obecnym etapie śledztwa, była wykonana w dniu 17.11.2022r. ekshumacja szczątków Antoniego Jacka Jerza i wyniki zleconych badań toksykologicznych tych szczątków.

Szczałki te podjęto z grobowca rodzinnego. Były one przemieszane i znajdowały się w jednej trumnie ze szczątkami drugiej osoby płci męskiej – Lucjana Jerza, który był ojcem Antoniego Jacka Jerza. Szczałki podjęto z udziałem biegłego, specjalistów oraz techników kryminalistycznych Policji, pod nadzorem prokuratora, z zachowaniem zasad czynności procesowej, do udziału w której dopuszczono także członków rodziny pokrzywdzonego. Zostały one przekazane wraz z próbkami otoczenia, powołanemu do badań Instytutowi Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra J. Sehna w Krakowie, celem wykonania badań antropologicznych i toksykologicznych.

W pierwszym etapie badań uzyskano opinię antropologiczną, której głównym zadaniem było rozdzielenie szczątków Antoniego Jacka Jerza i Lucjana Jerza.

Wobec faktu, iż szczątki spoczywały przemieszane, zdecydowano o przeprowadzeniu badań toksykologicznych obu z nich. Badania obejmowały związki organiczne o różnym działaniu na organizm ludzki, w tym na obecności leków, ze szczególnym uwzględnieniem furosemidu, a także trucizn, środków odurzających, substancji psychotropowych oraz toksycznych, w zakresie ponadto 9200 takich związków.

Związków tego typu nie wykryto w ogóle.

Ponadto badania biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych obejmowały wykrycie toksycznych metali i metaloidów.

Związki te wykryto w ilościach poniżej normy, w normie lub w warunkach kontaminacji i bez istotnych przekroczeń norm.

Biegli z Instytutu, po przeprowadzeniu tak bardzo szerokiego spektrum badań, wykluczyli, aby w szczątkach tych znajdowały się substancje, których obecność mogłaby wskazywać na ich użycie w celach przestępczych. Związków organicznych

nie wykryto w ogóle, zaś pozostałe albo były poniżej lub w granicach norm występujących w przyrodzie. Do tego stwierdzono, iż w niektórych zakresach szczątki Lucjana Jerza wykazywały wyższy poziom zanieczyszczenia (brak jest podstaw do zakładania, iż Lucjan Jerz został otruty) lub też próbki otoczenia wykazywały wyższe stężenie, co jednoznacznie wskazuje na kontaminację szczątków. Dodać należy, że dotyczyło to w zasadzie tylko manganu, który powszechnie występuje w glebie.

Podkreślić jednocześnie należy, iż wpływ czasu od zgonu, jak i jedyny pozostały po zmarłym doczesny materiał dowodowy (kości), znacznie ograniczał dostępne możliwości badawcze i to pomimo wykorzystania dostępnej obecnie wiedzy oraz najnowocześniejszych metod badawczych (chromatografia cieczowa połączona z tandemową spektrometrią mas; chromatografia cieczowa ze spektrometrem mas z połączeniem hybrydowym kwadrupola i analizatora czasu przelotu; wysokosprawna chromatografia cieczowa z detekcją spektrofotometryczną; atomowa spektrometria emisyjna ze wzbudzeniem w plazmie stężonej indukcyjnie; spektrometria absorpcyjna połączona z rozkładem termicznym i amalgamacją). Najlepszym bowiem materiałem do badań tego typu jest krew płynna, a w dalszej kolejności tkanki miękkie. Z przyczyn oczywistych zapewnienie lepszego materiału do badań nie było już możliwe.

Opinia ta jest jednocześnie pełna, jasna, zrozumiała i nie zawiera sprzeczności, a jako wydana przez renomowaną instytucję specjalistyczną, stanowi istotny dowód w sprawie.

Brak jest zatem jakichkolwiek dowodów na wykazanie tezy, iż doszło do podania Antonimu Jackowi Jerzowi substancji, które doprowadziłyby do jego zgonu.

Zgromadzone dowody w śledztwie, pomimo wyczerpania wszelkiej możliwej inicjatywy dowodowej, mogącej przyczynić się do ustaleń stanu faktycznego, w zakresie zdarzenia będącego przedmiotem śledztwa (spowodowania śmierci), nakazują przyjąć, iż zgon Antoniego Jacka Jerza nastąpił z przyczyn naturalnych, chorobowych. Niezależnie bowiem od pozostałych dowodów, treść opinii toksykologicznej, ma największe znaczenie dla przyjętej podstawy umorzenia niniejszego śledztwa.

Pomimo powyższych ustaleń bardzo wyraźnie należy podkreślić, iż Antoni Jacek Jerz, jest niewątpliwie ofiarą systemu komunistycznego.

Wskazać należy na ogromną skalę represji funkcjonariuszy reżimu komunistycznego wobec pokrzywdzonego, wyrażającą się poprzez inwigilację jego osoby i jego rodziny, podejmowanie różnorodnych działań operacyjnych mających utrudnić mu życie, dyskredytować, z wykorzystaniem prawdziwych i nieprawdziwych informacji o nim i o najbliższych, kompromitować w społeczeństwie, pozbawić oparcia, stabilności, niszczyć jego więzy społeczne i rodzinne. Składały się na te represje w równym stopniu długotrwałe pozbawienie wolności, pobicia, groźby,

niszczenie mienia, naruszanie miru domowego, prowadzenie postępowań, między innymi, o przestępstwa polityczne, czynienie trudności administracyjnych, wytwarzanie przez różnorakie akcje w ramach rozpracowania poczucia stałego zagrożenia i walki, naruszanie podstawowych praw i wolności człowieka, ingerowanie w sferę życia intymnego i uczuciowego. Szczególnie dotkliwie pozostawały kwestie dotyczące zatrudnienia, powodowanie niemożności zapewnienia podstaw bytu materialnego sobie i rodzinie, pozbawienie pracy.

Powyższe stanowiło działanie także na szkodę najbliższych dla pokrzywdzonego, w niemal równym stopniu dotykając także członków rodziny Antoniego Jacka Jerza.

Wszystko to powodować musiało u pokrzywdzonego olbrzymi stres, niepokój, obciążenie psychiczne, wysiłek fizyczny, określony sposób prowadzenia życia oraz w konsekwencji zaburzenia zdrowia w sferze fizycznej i psychicznej. Wiedzą powszechnie dostępną jest, iż takie czynniki przyczyniają się do pogorszenia stanu zdrowia, a w przypadku Antoniego Jacka Jerza do jego przedwczesnej śmierci, w wieku 39 lat.

W tym kontekście Antoni Jacek Jerz pozostaje ofiarą systemu komunistycznego.

Nie sposób niestety wyszczególnić jednorazowego, konkretnego działania sprawcy, będącego w prawnokarnym związku przyczynowym, pozwalającym na zindywidualizowanie odpowiedzialności karnej określonego funkcjonariusza.

Wskazać również należy, iż w Oddziałowej Komisji w Gdańsku/Delegatura w Bydgoszczy nadal toczy się postępowanie w zakresie pobicia internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Kwidzynie.

Mając powyższe na uwadze postanowiłem jak na wstępie.

Prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
w Szczecinie

Marek Rabiega
Naczelnik

Na oryginale
własnoręczny podpis